

DOI: 10.52335/dvqigiykff32

MACIEJ MISZEWSKI*

Perspektywa globalna i jej implikacje w kontekście wielowymiarowego kryzysu społeczno-gospodarczego

Wprowadzenie

Żyjemy, jako cywilizacja, w świecie gwałtownych i trudnych do ogarnięcia zmian. Możliwości przewidywania stanów przyszłych w każdej dowolnej skali uległy zasadniczej redukcji. Wywołuje to potrzebę refleksji nad utrwalonymi już w naukach społecznych, w tym i w ekonomii, przeświadczeniami i stereotypami, których dal-sza użyteczność staje się co najmniej nieoczywista. Może skłaniać to do podjęcia krytyki uznawanych i wykładanych na uczelniach teorii. Krytyka taka była wielokroć podejmowana już wcześniej, kiedy zmiany w otaczającym nas świecie nie były jeszcze tak jaskrawe. Krytyczna refleksja powinna obejmować jednak także zachodzące współcześnie przemiany i ich teoretyczne implikacje.

W tym właśnie obszarze mieści się postulat rozpatrywania wszelkich zjawisk społecznych i gospodarczych w perspektywie globalnej, wykraczającej poza ramy poszczególnych społeczeństw, gospodarek i aparatu poszczególnych państw narodowych. Postulat ten stał się zasadny od chwili, gdy uznano globalizację za proces ogarniający całość życia gospodarczego większości krajów, a pośrednio – również życia politycznego i społecznego. Rewolucja informatyczna, powszechność internetu sprawiły, że perspektywa globalna wydaje się naturalna w odczuciu już nie tylko badaczy, ale i „innych obserwatorów” przemian cywilizacyjnych. Przyjęcie perspektywy globalnej nie podważa innych, wątpliwych współcześnie aksjomatów, takich jak założenia o przewidywalności procesów społecznych, czy racjonalności zachowań ich uczestników. W gruncie rzeczy perspektywa ta pozwala na zachowanie tradycyjnego, poszerzonego tylko oglądu rzeczywistości.

Wybuch pandemii Covid-19 zwrócił uwagę na kruchość cywilizacji ludzkiej. Ujawniające się kryzysy i niepokojące tendencje zmian przybrały kształt kryzysu wielowymiarowego, sprzęgającego cały wachlarz niekorzystnych zmian. Pande-

* Prof. dr hab. Maciej Miszewski – Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, prof. emerytowany; ORCID 0000-0003-1853-2876; e-mail: maciej.miszewski@uekat.pl

mia nie zmieniała ich istoty, a w wielu przypadkach także ich natężenia. Odsoniła jedynie zależności pomiędzy nimi. Trzeba zatem traktować całość zachodzących przeobrażeń jako jeden problem. Implikuje to poszukiwanie i podejmowanie środków zaradczych uwzględniających związki pomiędzy poszczególnymi płaszczyznami kryzysu. Wielowymiarowy kryzys społeczno-gospodarczy ma oczywiście skalę globalną. Niektóre jego implikacje mogą jednak wymagać rozpoznawania w wymiarze poszczególnych gospodarek, regionów, czy subregionów, z uwagi na różnice w zakresie zamożności, specyfiki kulturowej i uwarunkowań demograficznych konkretnych obszarów.

Celem eseju jest rozpoznanie takich implikacji w nowych, zmieniających się w toku pandemii, ale nie tylko z jej powodu, warunkach, jak też próba określenia użyteczności do ich badania podejścia globalnego. Predykcyjne walory nauk społecznych należą już, jak się wydaje, do przeszłości. „Mimo ciągłego postępu i wzrostu wiedzy, a być może właśnie ze względu na to, przyszłość staje się coraz mniej przewidywalna, a zarówno natura ludzka, jak i nauki społeczne sprzysięgły się, żeby przed nami to ukryć.”¹ (Taleb 2014). W celu analizy zmian zachodzących w ramach kryzysu konieczne będzie przyjmowanie wariantów scenariuszy, których spełnienie się może się wydać niezbyt prawdopodobne. Siłą rzeczy obciążą to wiarygodność prowadzonych dociekań. Granica pomiędzy nauką a utopią nigdy nie była zbyt ostra, lecz współcześnie zaciera się. Jako punkt wyjścia dla budowanych scenariuszy przyjęte będą jednak założenia niebudzące takich wątpliwości. Przyjmuję mianowicie, że wiedza o rozpoznanych literaturowo zagrożeniach cywilizacyjnych jest w miarę powszechna oraz że ludzkość będzie dążyła do ich przewycięzania. Nie da się jednak przesądzić, czy dążenia te będą skuteczne.

1. Współczesny kryzys społeczno-gospodarczy

Teza o wielowymiarowości kryzysu cywilizacyjnego nie wymaga szczególnego uzasadnienia. Mniej oczywisty jest już porządek, w jakim należałoby rozpatrywać owe wymiary. Konieczne jest wskazanie kluczowych wymiarów, a także wszelkich powiązań między poszczególnymi płaszczyznami kryzysu. Kryzys cywilizacyjny jest zjawiskiem wielowarstwowym. Na jego powierzchni sytuuje się dotykająca wszystkich pandemia Covid-19, a ściślej – ekonomiczne i społeczne konsekwencje jej dotychczasowego (tekst powstał w grudniu 2020 r. – red.) przebiegu. Konsekwencje te są zbliżone w większości gospodarek, a różnią się między sobą głównie stopniem ich natężenia, pozostającym w ścisłym związku z nasileniem pandemii w poszczególnych krajach.

Przypuszczenie, że skutkiem pandemii, a ściślej – stosowanych przez rządy lock downów poszczególnych branż, a niekiedy całych gospodarek – będzie spadek koniunktury, jest tezą banalną. Rosnące bezrobocie, upadek znacznej liczby

¹ N.N. Taleb, *Czarny labędz*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2014, s. 31.

drobnych i średnich firm muszą skutkować w ten sposób. Nawet najzamożniejsi, których rezerwy finansowe nie doznały jeszcze zbyt wielkiego uszczerbku, racjonalizują swoje wydatki, powstrzymując się od nowych inwestycji produkcyjnych, zwiększając za to konsumpcję dóbr o charakterze zbliżonym do lokaty kapitału (nieruchomości o podwyższonym standardzie, złoto i biżuteria, dzieła sztuki). Zmienia się niekiedy struktura popytu wewnątrz danej branży. W dalszym toku pandemii, a nawet – jeśli to nastąpi – jej wygaszenia w wyniku masowych szczyptów, spadek popytu globalnego będzie trwał nadal. Trwałość tej tendencji zależy może od zamożności danego społeczeństwa, stopnia jego rozwarstwienia dochodowego, jak też od opinii publicznej, oceniającej zachowania władz w czasie pandemii. O ile zamożność (ogólny poziom rezerw finansowych ludności) w oczywisty sposób łagodzi objawy dekonjunktury, o tyle rozwarstwienie tę tendencję zaostrza. Raport pozarządowej organizacji OXFAM sugeruje, że pandemia spowoduje przesunięcie do sfery ubóstwa ok. pół miliarda ludzi (OXFAM 2020). Przy większej liczebności warstw najuboższych trudno liczyć na odtworzenie popytu na dobra konsumpcyjne, w szczególności na dobra podstawowe. Będzie to oznaczać spadek zapotrzebowania na żywność, odzież i obuwie, artykuły wyposażenia mieszkań itp. Branże wytwarzające te dobra będą nadal w złej sytuacji, co może uruchomić błędne koło: „zwolnienia – wzrost bezrobocia – dalszy spadek popytu – dalszy spadek produkcji i wzrost upadłości – dalsze zwolnienia (tamże). Problemem stanie się zahamowanie eksportu od którego są one uzależnione (w przypadku Polski branża meblarska, mleczarnie). Pojawi się też negatywny efekt skali – istniejący aparat produkcyjny będzie niewykorzystywany, a przy tym trudny do upłynnienia.

Natomiast wpływ negatywnych ocen sprawności rządzących odbije się przede wszystkim na popycie na dobra inwestycyjne. Znaczna część mniejszych firm wprzęgniętych w łańcuchy kooperacyjne upadła, albo jest od tego nieodległa. Jeśli poziom zaufania do rządowych deklaracji dotyczących dużych inwestycji będzie dostateczny, to jest szansa, że niektóre z nich będą próbowały wrócić na rynek. Jednak w toku pandemii niemal każdy rząd utrudniał funkcjonowanie przedsiębiorcom (arbitralne zamykanie branż w oparciu o zmanipulowane dane, brak programów wsparcia lub kiepska ich organizacja). Skutkuje to utratą zaufania do rządowych deklaracji, a przede wszystkim niewiarą w szanse stabilizacji warunków gospodarowania. Skłonność do inwestycji będzie zatem maleć, co w niektórych krajach może być kompensowane działalnością sektora państwowego. Przyjęcie takiego rozwiązania w szerszej, globalnej skali wymagałoby jednak zmian koncepcji polityki gospodarczej, dostępu do środków (czyli – zaufania ze strony rynków finansowych), a wreszcie – sprawności aparatu państwa, co do której w wielu krajach można mieć zasadnicze wątpliwości. Tam, gdzie sektor państwowy podejmie rolę „lokomotywy” napędzającej popyt na dobra inwestycyjne, nie jest oczywiste, że współpraca firm publicznych z mniejszymi, prywatnymi dostawcami będzie się odbywała na warunkach wolnorynkowych. Jakość systemu politycznego może determinować szanse pobudzenia konjunktury w sektorze dóbr inwestycyjnych.

Ważnym aspektem większości dobrze funkcjonujących gospodarek jest outsourcing. Pandemia wywiera tu rujnujący wpływ. Kraje przerzucające swoją dotychczasową działalność na partnerów *off shore* będą się wycofywać ze współpracy w obawie o pewność i terminowość dostaw. W krajach świadczących usługi w tym systemie wywoła to dalszy wzrost bezrobocia i upadłości firm pozbawionych dotychczasowych rynków zbytu.

Generalnie, należy się spodziewać daleko posuniętego zróżnicowania spadku koniunktury pomiędzy poszczególnymi branżami. Na powierzchni utrzymają się raczej podmioty zaopatrujące rynek dóbr konsumpcyjnych, jeśli tylko nie są zbyt uzależnione od eksportu swoich produktów. Dywersyfikacja w tym zakresie dotyczyć będzie także przekroju międzynarodowego. W krajach o najwyższym stopniu rozwoju zarówno spadek koniunktury, jak i dywersyfikacja branżowa będą raczej słabsze. W średnio i mniej rozwiniętych będą tym ostrzejsze, im większa będzie sfera ubóstwa spowodowana pandemią. Przyjmuję tu ogólne założenie, iż wszystkie rządy państw będą podejmować próby walki z pandemią i ograniczania jej konsekwencji. W odniesieniu do niektórych państw w Afryce i Ameryce Łacińskiej założenie to nie jest pewne. Model „prób wychodzenia z katastrofy pandemicznej” nie musi przystawać w pełni do realiów Brazylii, Nigerii czy Meksyku, żeby ograniczyć się do krajów, których sytuacja może mieć wpływ na gospodarkę globalną.

Pozornie bardziej korzystna wydaje się sytuacja branż bezpośrednio zaangażowanych w walkę z pandemią. Branża farmaceutyczna i produkcja sprzętu medycznego przeżywa i nadal będzie przeżywać rozkwit. W krajach zamożniejszych udział wydatków na leki i usługi medyczne będzie się dalej zwiększać. Ale tendencji tej nie należy generalizować. Popyt podsycony jednorazowym szokiem pandemicznym nie jest stabilny i trudno cokolwiek w tej mierze przewidywać. Nie wiadomo, czy poprzez szczepienia uda się stłumić pandemię, czy szczepienia obejmą dostatecznie wielką część globalnej populacji, czy też nie powróci (np. wskutek mutacji wirusa) kolejna fala pandemiczna. A przecież wszelkie decyzje inwestycyjne w tej branży muszą opierać się na przewidywaniach w tych kwestiach. Niepewność co do losów branży zawsze jest niekorzystna i sprzyjać będzie eliminacji firm o mniejszym potencjale finansowym, którym trudniej się będzie dostosować do ewentualnych wahań koniunktury.

Konieczność wyprodukowania wielomiliardowej masy szczepionek przywróci ponownie problem, który wystąpił już podczas epidemii AIDS. Chodzi tu o prawo do produkowania leków i szczepionek poza obowiązującymi generalnie zasadami ochrony patentowej. Indie już obecnie zastrzegają się, że interes ich obywateli, których nie stać na zakup szczepionek po planowanych cenach, będzie traktowany priorytetowo. Analogiczna sytuacja może dotyczyć leków na Covid-19 (jeśli takie się pojawią) i specjalistycznego sprzętu medycznego. Dotyczyć może też większości uboższych krajów. Nieliczne mogą próbować działalności na własną rękę (w przypadku AIDS postępowala tak RPA), a pozostałe skazane będą zapewne na rozwiązania czarnorynkowe. Zauważmy, że brak zaopatrzenia w przypadku szczepionek nie jest tylko wewnętrzną sprawą poszczególnych państw. Przy znacznej

skali nieopanowanej dotąd migracji, szczepienia – jeśli mają odnieść skutek – muszą objąć większą część globalnej społeczności. Sytuację komplikować będą dodatkowo różnice kulturowe (poziom dyscypliny społecznej, wiedzy ogólnej danego społeczeństwa, przekonania o potrzebie szczepień). W przypadku branż związanych z ochroną zdrowia perspektywa globalna może okazać się zawodna.

W przeciwieństwie do rynku leków rynek dóbr służących ochronie zdrowia z natury ma charakter lokalny. W wielu krajach – mimo obiektywnie korzystnej koniunktury dla tego sektora – barierą może stać się ograniczoność zasobów pracy. Globalizacja rynku pracy spowodowała odpływ wykwalifikowanej siły roboczej (lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych) do krajów zapewniających lepsze warunki płacy, pracy i rozwoju zawodowego. Brak ludzi potrafiących posługiwać się dostępnym fizycznie sprzętem nie tylko utrudnia walkę z pandemią, ale również powoduje spadek popytu na ten sprzęt. Rozwój sektora usług zdrowotnych okaże się zapewne silnie zdywersyfikowany przestrzennie. Zatem, z wyjątkiem rynku leków, perspektywa globalna nie będzie użyteczna w analizie tego obszaru.

Kolejną, głębszą warstwą kryzysu cywilizacyjnego jest kryzys klimatyczny. W jego ramach daje się wyodrębnić dwa typy zagrożeń, różniące się horyzontem czasowym. Przydatny dla tego rozróżnienia będzie użyty przez Edwina Bendyka termin „klif Seneki”. Jest to „moment, w którym siły entropii społecznej i fizycznej zaczynają przeważać nad ludzką zdolnością do materialnego i kulturowego odtwarzania podstaw cywilizacji”² (Bendyk 2020). Propagujący to pojęcie autorzy (Bendyk zapożyczył to pojęcie z prac Ugo Bardiego) nie podnosili, że klif ten pojawia się w różnych momentach w różnych obszarach kulturowych, a także w różnych krajach i regionach. Nie jest to mityczny „punkt X”, po przekroczeniu którego zaczyna się katastrofa. W przypadku kryzysu klimatycznego długofalowe zmiany (topnienie lądolodu Grenlandii i Antarktydy, rozmarzanie tundry syberyjskiej i kanadyjskiej, podnoszenie się poziomu wód w oceanach) pozwalają sytuować klif Seneki w nieco odleglejszej, choć nie określonej ostro przyszłości. Mamy tu do czynienia z zapowiedzią globalnej katastrofy, lecz nie z nią samą. Umożliwia to podejmowanie środków zaradczych (walka ze śladem węglowym, europejska koncepcja Zielonego Ładu itp.). Niezależnie od tego kryzys klimatyczny manifestuje się już w chwili obecnej w postaci klęsk suszy – załamania produkcji rolnej i fizycznego niedostatku wody. W połączeniu z pandemią można tu już mówić o katastrofie. Najbardziej trywialny problem higieny osobistej (mycie rąk) w warunkach, gdy zaopatrzenie w wodę wymaga całodniowych, nierzadko nieskutecznych wysiłków, wyklucza w zasadzie szanse opanowania pandemii. Susza wzmacnia też presję migracyjną, której wyhamowywanie nie będzie się udawało w nieskończoność.

Pozostałe płaszczyzny kryzysu wykazują silne wzajemne powiązanie. Kryzys klimatyczny jest zarazem składową kryzysu ekologicznego. Eksploatacja paliw ko-

² E. Bendyk, *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata*, Wydawnictwo Polityka, Warszawa 2020, s. 26.

palnych sprzyja wzrostowi temperatury i ekstremalnym zjawiskom pogodowym, a pośrednio przyczynia się też do „wielkiego wymierania” większości gatunków fauny i znacznej części flory. W perspektywie może być to przyczyną kolejnych kryzysów zdrowotnych. Wspólny ekologiczny mianownik zagrożeń biosfery – CO₂ oraz odpady plastikowe – są konsekwencją relacji „człowiek – przyroda”, opartej na instytucji zawłaszczania. Ta sama instytucja leży u podstaw kapitalistycznego systemu ekonomicznego, potęgującego rozwarstwienie społeczne i napięcia polityczne³ (Miszewski 2018). Pochodną tych zjawisk jest globalna tendencja do porzucania rozwiązań demokratycznych na rzecz populizmu i/lub autokratyzmu. Niezależnie od kulturowego podłoża tej tendencji stanowi ona przejaw bezradności dominującego dotychczas modelu demokracji parlamentarnej wobec wyzwań stawianych przez opisywane tu kryzysy.

Odsłania to kolejną płaszczyznę kryzysu – kryzys zaufania do wszelkich rządów i do systemu społeczno-politycznego jako takiego. Pandemia ujawniła niesprawność systemu, widoczną nawet w najwyżej rozwiniętych państwach, a w krajach o mniejszym potencjale ekonomicznym i fasadowej demokracji przybierającą dramatyczne formy. Wszystko to skłania do głębszej refleksji nad paradygmatem kapitalistycznej gospodarki rynkowej, którego niepodważalność stała się wątpliwa. Dyskusyjne stają się aksjomatycznie przyjmowane stereotypy dotyczące wzrostu gospodarczego czy nawet wzrostu produkcji jako celu gospodarowania.

Problemy pojawiające się w związku z zagrożeniami ekologicznymi wymuszają inne niż dotychczas spojrzenie na kwestię konsumpcji energii. Punktem ciężkości obecnych debat był dotąd problem wyboru źródeł energii. Ważniejsza wydaje się jednak kwestia rozmiarów jej zużycia. Zasadnicze jego ograniczenie ułatwiłoby rozwiązanie problemów ekologicznych. Pewien krok w tę stronę wymusiła już pandemia, ograniczając skalę przemieszczania się ludzi i dóbr. Ten stan rzeczy należałoby utrzymać również po wygaśnięciu pandemii. Rozwiązania w tym zakresie powinny być jednak dostosowywane do specyfiki poszczególnych krajów i gospodarek. Spadek PKB, będący nieuchronnym skutkiem takich ograniczeń, jest generalnie – z ekologicznego punktu widzenia – czymś pożądanym, ale musi mieć miejsce tylko w krajach, gdzie jego poziom jest wyższy od globalnej przeciętnej. Dla krajów o niższym PKB trzeba poszukać rozwiązań, które pozwoliłyby na wzrost konsumpcji energii w stopniu, który nie zahamowałby niezbędnej tam poprawy jakości życia. Zmiana stylu życia, wywołana postulowanymi zmianami będzie, jak sądzę, łatwiejsza do przeprowadzenia po doświadczeniu pandemii. Wzrost dyscypliny społecznej, który już można obserwować w części krajów, daje w tym względzie pewne nadzieje. Szukanie rozwiązań w nowych technologiach jest drogą ryzykowną, gdyż pozwala na podtrzymanie energetycznej „żarłoczności” ludzi, a z ekologicznego punktu widzenia jedynie ogniwa wodorowe i fotowoltaika wydają się względnie mało obciążać zasoby surowcowe planety.

³ M. Miszewski, *Aksjologiczne podstawy kapitalizmu i pojęcie ładu instytucjonalnego*, (w:) A. Ząbkowicz, M. Miszewski, P. Chmielnicki, S. Czech (red.), *Zrozumieć kapitalizm*, Forum Myśli Instytucjonalnej, Oficyna Wydawnicza Humanitas, Kraków–Sosnowiec 2018, s. 60.

Kolejne zjawisko, istotne dla całokształtu kryzysu – bunt młodego pokolenia – nie jest jeszcze globalnym zagrożeniem równowagi. Niemniej, starając się nie generalizować polskiego przypadku Strajku Kobiet, warto zwrócić uwagę na uniwersalne aspekty tego zjawiska. Po pierwsze, bunt ten jest w istocie przejawem kryzysu instytucjonalnego. Instytucje formalne tworzone bądź utrwalane przez pokolenie boomersów stały się nieprzystawalne do realiów ogarniętego kryzysem świata. Grzegorz W. Kołodko tak widzi skutki tego stanu: „Po pandemii na ulice będzie wychodzić coraz więcej niezadowolonych. Nie będzie rewolucji, ale narastać będzie chaos”⁴ (Kołodko 2020). Jednocześnie technologie skutkujące zmianami w sferze obyczajów, kultury, postrzegania otoczenia, wreszcie – zmianami struktury konsumpcji, spowodowały wykształcanie się i względnie szybkie utrwalenie nowego układu instytucji nieformalnych, przechodzącego teraz fazę dążenia do formalizacji. Może oznaczać to tendencję do odrzucania w całości istniejących systemów politycznych wraz z demokracją parlamentarną. Istotą rzeczy jest niezgoda na próby regulacji nowych zjawisk społecznych przez stare normy, wywodzące się z archaicznego – w odczuciu nowej generacji – systemu wartości.

Drugi, nie mniej ważny aspekt tego zjawiska ma charakter demograficzny. Szybki przyrost warstwy najbardziej wiekowo zaawansowanych przy jednoczesnej małym przyroście liczebności grupy w wieku produkcyjnym podważa główne założenia repartycyjnych systemów emerytalnych. W krajach słabiej rozwiniętych, gdzie w ogóle nie ma systemu emerytalnego, podobna struktura wiekowa powoduje masową migrację młodego pokolenia, co potęguje kryzys uchodźczy. Jest też źródłem napięć politycznych tam, gdzie kraje wyżej rozwinięte bronią się przed migracją (z racjonalnych, ale także z irracjonalnych powodów). Przykładem mogą być relacje pomiędzy Afryką Północną i krajami Sahelu a Europą Zachodnią i Południową, a także między USA a Ameryką Łacińską.

Wreszcie, choć to chyba najbardziej istotne, kryzys ekologiczny i klimatyczny zagraża perspektywom życiowym młodych ludzi. Siłą rzeczy te same zagrożenia są przez nich inaczej odbierane. Bunt młodej generacji może być załącznikiem kolejnego kryzysu globalnego, a już obecnie stymuluje zachodzące na innych płaszczyznach zjawiska kryzysowe.

2. Postulat perspektywy globalnej jako alternatywa dla perspektywy gospodarek narodowych

Zaprezentowany opis wielowymiarowego kryzysu cywilizacji daje przykłady użytecznego zastosowania perspektywy globalnej jako podejścia pozwalającego ogarnąć nowe, pojawiające się w związku z nim zjawiska. W niektórych przypadkach czynniki dywersyfikujące przebieg kryzysu nakazują odstępianie od takiej perspektywy. Czy jednak w takich przypadkach właściwa staje się tradycyjna perspektywa gospodarek narodowych? Gospodarki większości krajów są wszak po-

⁴ G. W. Kołodko, *Od ekonomicznej teorii do politycznej praktyki*, Poltext, Warszawa 2020, s. 21.

wiązane, choć nie wszystkie te więzi muszą mieć skalę globalną. Globalna jest z pewnością sfera rynków finansowych, wywierająca wpływ na politykę gospodarczą poszczególnych rządów. Globalny charakter ma sieć internetu ze wszystkimi swoimi gospodarczymi pochodnymi (rynkami reklamy, usług informatycznych, czy rozrywki). Globalny charakter ma oddziaływanie wielkich potęg świata sieci (Google, Amazon, Facebook, Apple, Baidu, Alibaba, Tencent, Xiaomi) na kształtowanie struktury popytu konsumpcyjnego i podporządkowywanie konsumentów strategiom wielkich graczy⁵ (Galloway 2017). W przypadku powiązań handlowych oraz produkcyjnych (kooperacja, międzynarodowe łańcuchy dostaw) mamy do czynienia z wymiarem subglobalnym – współpracą międzynarodową obejmującą dwa lub więcej państw, ewentualnie z wymiarem lokalnym. Tradycyjne podejście mogłoby zatem zachować swoją aktualność, gdyby nie to, że wykreowana przez siły globalne struktura konsumpcji determinuje swobodę zachowań podmiotów funkcjonujących wewnątrz danych gospodarek narodowych.

Kolejny argument na rzecz priorytetu podejścia globalnego wiąże się ze sferą regulacji. Wiadomo, że regulacja nie może być skuteczna, jeśli skala formalnych kompetencji regulatora jest węższa niż skala działalności, która ma być regulowana. Problem dotyczy podmiotów ponadnarodowych, dysponujących nierzadko większym niż pojedyncze państwa potencjałem ekonomicznym⁶ (Bałtowski i Miszewski 2014). Przykładem jest tu polityka antymonopolowa, skazana na nieskuteczne, cząstkowe akcje niezdolne do odwrócenia trendu globalnej oligopolizacji. Asymetria regulatora i teoretycznie regulowanych podmiotów w większym jeszcze stopniu obciąża politykę fiskalną. Unikanie podatków poprzez zabiegi „optymalizacyjne”, czy też poprzez korzystanie z rajów podatkowych w przypadku korporacji transnarodowych jest zjawiskiem nagminnym, a skutki podejmowanych w tym zakresie działań regulacyjnych pozostają niewspółmiernie wątle w porównaniu ze stratami ponoszonymi z tego tytułu przez państwa. W perspektywie gospodarek narodowych umykają też częściowo uwadze procesy nadmiernej eksploatacji środowiska naturalnego (w tym – pozyskiwania zasobów mineralnych), jak też wyzysku wobec siły roboczej pochodzącej z krajów słabiej rozwiniętych stosowanego przez wielkie firmy, tak w macierzystych krajach wyzyskiwanych (przypadek przemysłów wydobywczego czy tekstylnego), jak i w krajach przyjmujących migrantów ekonomicznych.

Nieskuteczność regulacji ze strony państwa, choć powszechna, pozostaje zróżnicowana w odniesieniu do pojedynczych krajów lub ich grup. Jest ona tym bardziej zawodna, im gorsza jest pozycja polityczna danego państwa, im słabszy jest jego potencjał gospodarczy, a także – im bardziej ułomny jest system politycznej demokracji w danym kraju, jeśli w ogóle tam istnieje. Niedostatki demokracji sprzyjają podporządkowywaniu polityki danego państwa interesom zewnętr-

⁵ S. Galloway, *The Four: The Hidden DNA of Amazon, Apple, Facebook and Google*, Random House Large Print, New York 2017.

⁶ M. Bałtowski, M. Miszewski, *Przeobrażenia cywilizacyjne a zmiany modelu polityki gospodarczej*, „Ekonomista” nr 3/2014, s. 445–446.

nym. Brak demokracji oznacza bowiem brak kontroli ze strony społeczeństwa i możliwość lekceważenia jego interesów.

Priorytet podejścia globalnego wiąże się też z potrzebą myśli strategicznej ukierunkowującej politykę gospodarczą. Orientacja wyłącznie na własną gospodarkę, zwłaszcza w przypadku słabego państwa, znajdującego się pod presją rynków finansowych, wielkich transnarodowych inwestorów itp., sprzyja działaniom doraźnym, polityce reaktywnej, w której rozwój i planowanie możliwe są tylko w przypadku „opportunity window” – momentów, w których bieżące działania gospodarcze nie podlegają istotnym zakłóceniom zewnętrznym. Przyjęcie podejścia globalnego sprawia, że myśl strategiczna jest nie tylko możliwa, ale wręcz konieczna. Budowa scenariuszy uwzględniających możliwe zmiany w globalnym otoczeniu gospodarek stanowi podstawę dla każdej polityki rozwoju, która nie ogranicza się tylko do dbałości o wzrost PKB. Nieco generalizując, można rzec, że myślenie o rozwoju społeczno-gospodarczym w gruncie rzeczy przesądza przyjęcie perspektywy globalnej.

3. Perspektywa globalna a projekty naprawy świata (ratowania cywilizacji)

Teza, iż świat wymaga naprawy, przewija się od kilku lat w literaturze i publicystyce. Nie doczekaliśmy się jednak całościowej koncepcji kroków naprawczych. Istnieją – przeważnie tylko w sferze deklaracji – programy przewyższania poszczególnych typów zagrożeń, takich jak wzrost temperatury i topnienie lodowców, kryzys śmieciowy, wymieranie wciąż nowych gatunków zwierząt i roślin, problem uchodźców itd. Największe mocarstwa – USA, Chiny, Rosja – zajmują w tym względzie raczej zdystansowane stanowisko. Jedynym dużym podmiotem, który włącza się bądź inicjuje takie programy, jest Unia Europejska. Jednak nawet jej sztandarowe propozycje – Zielony Ład czy tzw. plan Marshalla dla Afryki – chociaż idące we właściwą stronę, są dość odległe od realizacji. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. W pierwszej kolejności należałoby ich szukać w sposobie oglądu rzeczywistości społeczno-gospodarczej przez kluczowe gremia decydenckie. Tu właśnie ujawnia się potrzeba konsekwentnego zastosowania perspektywy globalnej. Perspektywa ta w odniesieniu do kwestii ratowania cywilizacji przed krachem daje się sprowadzić do dwu założeń.

Po pierwsze, perspektywa globalna wykracza poza konstatację, że zjawiska społeczno-gospodarcze we współczesnym świecie mają skalę globalną. Oznacza mianowicie, że każda partykularna próba poprawy istniejącego stanu rzeczy musi uwzględnić nie tylko specyfikę danego państwa czy ugrupowania, ale i wszystkich obszarów mających jedynie pośredni styk z realizacją programu. Możliwości rozpoznania owych powiązań mogą, rzecz jasna, być ograniczone. Jednak nawet w najskromniejszej wersji wskazane byłoby rozeznanie konsekwencji podejmowanych działań dla krajów mieszczących się w tak rozumianym otoczeniu. Po

drugie zaś, programy powinny przyjmować założenie o wzajemnym powiązaniu różnych zasadniczo odmiennych zagrożeń, podejmować próby rozpoznania tych powiązań i stopnia ich istotności, a wreszcie – wyciągać stąd wnioski dotyczące kształtu i sposobów realizacji programu. Potrzebna jest zatem koordynacja działań, a także stworzenie płaszczyzny uzgodnień interesów państw i kluczowych podmiotów gospodarczych w skali globalnej. Jest to niełatwe, ale możliwe, jeśli tylko upowszechni się przekonanie, że zagrożone jest przetrwanie gatunku ludzkiego. Poczucie wynikającej stąd konieczności podejmowania działań rodzi skłonność do nieformalnego tworzenia się wspólnot⁷ (Hausner 2019).

Akceptacja powyższych założeń wiedzie do dalszych, bardziej konkretnych dylematów. Pierwszy z nich dotyczy łagodzenia różnic w standardach życia mieszkańców krajów mniej i lepiej rozwiniętych. Najprostszy argument za podjęciem kroków w tym zakresie wiąże się z kryzysem migracyjnym. Im mniejsze będą różnice między poziomami życia w tych dwu grupach krajów, tym słabsza będzie skłonność do migracji o czysto ekonomicznym podłożu. Nie wyczerpuje to jednak istoty problemu. Do migracji skłania wszak w nie mniejszej mierze poziom fizycznego zagrożenia ludzi, wynikający z wewnętrznych wojen i/lub bardzo wysokiego poziomu przestępczości, brak prawnej ochrony obywateli, niedostatek opieki zdrowotnej, wreszcie – brak edukacji warunkującej rozwój jednostek, w szczególności młodego pokolenia. Powinno to rzutować na kształt projektowanej pomocy ekonomicznej. Bez gwarancji utrzymania ładu politycznego program dla uboższych krajów traci sens. Zasilanie kolejnych skorumpowanych rządów środkami obciążającymi podatników w krajach bogatej Północy byłoby całkowicie bezzasadne. Jednak wywarcie wpływu na zmiany polityczne w krajach-beneficjentach programu jest znacznie trudniejsze niż zgromadzenie i transfer nawet największych środków.

Kwestia jakości systemu politycznego ma znaczenie także w kontekście innych programów. Trudno liczyć, że udział takich krajów jak Nigeria, Kongo czy Etiopia w programach ochrony środowiska i w zahamowywaniu globalnego ocieplenia będzie owocny. Zważywszy zaś znaczny udział tych i innych krajów surowcowych w naruszaniu równowagi ekologicznej, pozostawienie stanu obecnego bez interwencji przekreśla powodzenie tych przedsięwzięć. Z podobnych przyczyn nie mają szans próby ograniczenia katastrofy związanej z zagospodarowywaniem odpadów (szeroko rozumianych śmieci). Przerzucanie odpowiedzialności na kraje, które chcą jeszcze przyjmować taki kłopotliwy ładunek, nie jest rozwiązaniem problemu, a przejawem hipokryzji. Wobec niemożności skutecznego oddziaływania na kraje o systemach autokratycznych wygodniej byłoby narzucić jedynie wynikające z programów parametry, nie bacząc na to, jakimi kosztami będą one spełniane. Byłaby to specyficzna współczesna postać neokolonializmu. Rozwiązanie takie, niezależnie od wad etycznych i prawdopodobnej nietrwałości, nie da się stosować wobec autokracji, które przejawiają aspiracje bycia graczem global-

⁷ J. Hausner, *Spoleczna czasoprzestrzeń gospodarowania. W kierunku ekonomii wartości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, GAB Media, Kraków 2019, s. 25.

nym. Rządzący nie mogą tam sobie pozwolić na podejrzenie, że są podporządkowani jakimkolwiek siłom zewnętrznym. Turcja, Arabia Saudyjska czy Iran to kraje, w których rządzącym jest niezbędna legitymizacja ich poczynań. Realizacja międzynarodowych programów może być tam uznana za zagrożenie dla suwerenności narodu. Przekonanie rządzących tam, że udział w programie jest również i w ich interesie, to istotna bariera w przełamywaniu wielowymiarowego kryzysu cywilizacyjnego.

Nieco odmienna jest sytuacja faktycznych mocarstw. Nie odrzucają one zapewne zasad współpracy globalnej, ale nie należy liczyć na lojalne dotrzymanie podejmowanych na rzecz społeczności globalnej zobowiązań. Chiny czy USA przyjmują coś na kształt perspektywy globalnej, lecz świat w pewnym stopniu zamyka się dla nich w ich własnych granicach. Nawet proekologiczne nastawienie elit politycznych nie musi się tam przekładać na konsekwentną chęć do współpracy ze słabszymi podmiotami. Decydujące jest tu poczucie własnej potęgi i mit o wyjątkowości własnego kraju. Podobne postawy przyjmują też Rosja i Brazylia, których ambicje polityczne rozmiągają się jak dotąd z rzeczywistym potencjałem. Reasumując, dla realizacji programów wyrównujących różnice ekonomiczne, społeczne i kulturowe, presja ekonomiczna („pieniądze za podporządkowanie się”) może być użytecznym instrumentem, ale nie – rozwiązaniem problemu.

Globalna perspektywa nakazuje też dostrzeżenie, iż procesy determinujące losy gospodarki globalnej nie redukują się do decyzji poszczególnych rządów. Równie ważna jest tu rola dwójakiego rodzaju wielkich grup kapitałowych. Mieszczą się tu producenci dóbr i usług (wytwórcy usług i produktów konsumowanych poprzez sieć internetu, środków transportu i pochodnych, wielkie koncerny wydobywcze, wielkie sieci handlowe) oraz mniej widoczne, bo ulegające permanentnym metamorfozom grupy kapitału finansowego, których łączna działalność określana jest w publicystyce enigmatycznym terminem „rynki finansowe”. Nie są to rynki, a organizacje finansowe działające na tych rynkach. Termin „rynki” sugeruje, że działania tych podmiotów miałyby równoważyć asymetrie pojawiające się w sferze realnej. Nie jest to bynajmniej regułą. Wpływ tych grup na politykę rządów nawet najbogatszych państw wydaje się bezsporny⁸ (R. Skidelsky, E. Skidelsky 2013). Polityka nakierowana na ograniczenie konsumpcji (w tym – konsumpcji energii) będzie kolidować z interesami „wielkich graczy”. Mogą oni bez trudu blokować lub sabotować programy „naprawy świata”. Kluczowym momentem jest tu horyzont strategiczny, jaki przyjmują wielkie korporacje. W przypadkach, kiedy będzie on dostatecznie długi, można liczyć, że inicjatywy podejmowane w ramach współpracy międzynarodowej mogą zostać uznane za opłacalne, a nawet godne wsparcia. Mając dostęp do najlepszych ekspertyz i wszelkich danych, grupy kapitałowe mogą wyliczyć sobie, że poświęcenie części doraźnych zysków w dłuższej perspektywie jest zasadne. Rachunek ten może jednak nie wystarczać, jeśli prognozy zakładające powodzenie programu wykażą

⁸ R. Skidelsky, E. Skidelsky, *How Much Is Enough? Money and Good Life*, Penguin Books, London 2013.

konieczność zmiany systemu politycznego. Takiego toku wydarzeń również nie można wykluczyć⁹ (Kołodko 2020).

Inny problem związany z projektami obrony przed globalnymi zagrożeniami cywilizacyjnymi dotyczy trwałości osiąganych rozwiązań politycznych. Można wyobrazić sobie, że uda się narzucić powszechnie pewne minimum porządku demokratycznego. Jednak umożliwienie w ten sposób ogromnych transferów na rzecz „biedniejszego Południa” stworzy pokusę powrotu do rozwiązań autorytarnych. Istota tkwi w niedostatkach kulturowych podstaw systemu demokratycznego w krajach pozbawionych takiej tradycji. Jak długo demokracja będzie kojarzona z poprawą jakości życia, tak długo nie będzie budzić otwartego sprzeciwu. Oddolne poparcie dla takiego ładu społeczno-politycznego wymaga przemian w sferze instytucji nieformalnych (postaw, nawyków, stereotypów) i wynikających stąd zmian systemów wartości. Masowa edukacja i dostęp do pozytywnych wzorców kulturowych mogą temu sprzyjać, zwłaszcza w przypadku młodego pokolenia. Jednak akceptacja demokratycznego ładu i państwa prawa może być wysoce powierzchowna, a wyobrażenia na temat ich funkcjonowania zafałszowane. To, co przeciętny obywatel kraju słabiej rozwiniętego wie na temat cywilizacji europejskiej, pochodzi z reklam i z dostępnych nie tylko w Internecie produktów, takich jak filmy, gry komputerowe. Nie ma on, bo nie może mieć pojęcia ani o obowiązujących normach prawnych, które w najlepszym razie są nic nie mówiącym zapisem, ani o niepisanych normach zakorzenionych w takich społeczeństwach i przez „starych” mieszkańców uważanych za oczywiste. Może to być przyczyną konfliktów, w tym również – niezawinionych przez żadną ze stron. Nie jest też oczywiste, że sama idea „naprawy świata” w kształcie, w jakim powstaje w UE, nie jest skażona europocentryzmem. Zwłaszcza w relacjach z krajami Dalekiego Wschodu przeszkodę mogą stanowić różnice systemów wartości obowiązujących w obu typach społeczeństw. Wobec nieprzystawalności systemów aksjologicznych współpraca w wielu obszarach może okazać się niemożliwa. Przewycięzanie wielowymiarowego kryzysu wykonalne jest tylko w globalnej skali, ale przy daleko posuniętej dobrowolności działań współpracujących podmiotów. W innym przypadku efekty programu mogą okazać się nietrwałe i cały proces trzeba będzie zaczynać od początku, przy coraz bardziej zbliżającym się „klifie Seneki”.

Problem znalezienia wspólnych mianowników różnych systemów kulturowych jest wyzwaniem dla współczesnej antropologii i socjologii kultury. „Ratowanie cywilizacji” można rozpatrywać też jako przypadek całościowej zmiany instytucjonalnej. Jest niemal pewne, że wiedza o zagrożeniach globalnych i zetknięcie się z ich poszczególnymi objawami stanowią dostateczny bodziec do tworzenia się nowych instytucji nieformalnych (przede wszystkim artykułowanych publicznie żądań odwrócenia zaobserwowanych trendów, vide akcja Greta Thunberg). Nowe, upowszechniające się postawy w ramach procesu zmiany instytucjonalnej przechodzą przez fazę formalizacji. Obserwujemy już tego początki. Formalizacja ta może przybierać postać umów międzynarodowych, przyjmowanych przez po-

⁹ G.W. Kołodko, *Od ekonomicznej teorii...*, dz. cyt., s. 35.

szczególne państwa programów polityki, owocujących odpowiednim ustawodawstwem szczegółowym, a w perspektywie – tworzenia agend międzynarodowych realizujących działania zaradcze i kontrolne. Z natury swojej proces formalizacji przebiega w sposób nieuporządkowany. Jego słabą stroną jest koordynacja kroków wykonywanych przez niezależne od siebie, suwerenne państwa. Normy kreowane w podobnych celach mogą kolidować ze sobą, jeśli konsekwencje ich wprowadzania nie będą z góry przewidywane, a same normy uzgadniane z państwami, które mogą odczuwać owe konsekwencje. Brak jest obecnie ciał, które mogłyby sprostać takiemu zadaniu. Byłaby to zapewne rola dla jakiejś nowo powstałej agendy ONZ, gdyby pozycja polityczna ONZ była dziś mocniejsza.

Przekonanie o potrzebie walki z zagrożeniami może stanowić załączek „społeczeństwa globalnego”, jeśli nie będzie ograniczać się do elit intelektualnych i co bardziej postępowych polityków. Odnosząc się do szczególnego rodzaju instytucji, jakimi są wartości i wyprowadzane z nich normy, Jerzy Hausner podkreśla, że świadome podzielenie („współtworzenie”) wartości tworzy trwałą, instytucjonalizującą się wspólnotę – „przetrwanie ludzkości jest uwarunkowane tworzeniem wartości” (Hausner 2019). Być może organizacja szczepień przeciwko Covid-19 da asumpt do powstawania takiej ponadnarodowej wspólnoty.

Jednym z nieuchronnych aspektów zmiany instytucjonalnej jest zjawisko nostalgii instytucjonalnej. „Instytucje są bardziej trwałe niż organizacje i podmioty, których działanie regulują. W istocie usztywniają system społeczny. Jest tak dlatego, że zmiana porządku instytucjonalnego zawsze pociąga za sobą koszty. Dlatego instytucje często funkcjonują siłą inercji: są, bo były”¹⁰ (tamże, s. 85). Namacalnym przejawem tego zjawiska jest podtrzymywanie przez struktury administracyjne wzorców zachowań, do których urzędnicy przywykli i pomijanie sprzeczności pomiędzy tymi zachowaniami a wymogami narzuconymi przez nowe sytuacje i nowe normy. Pojawia się to nawet w krajach o tradycyjnie sprawnej administracji i o wysokim poziomie edukacji. W krajach, gdzie normalny tok funkcjonowania administracji zostanie zakłócony przez wyzwanie, jakim będzie dystrybucja napływających w ramach programu środków pomocowych, nostalgia instytucjonalna będzie jeszcze silniejsza. Nieufność wobec nowych, w jakimś stopniu odbieranych jako narzucone, rozwiązań będzie naturalną reakcją i może spowalniać realizację wdrażanych programów.

W procesie zmiany instytucjonalnej ujawniają się zazwyczaj bariery wynikające z treści matrycy instytucjonalnej. Mieszczą się tam dawno już powstałe instytucje nieformalne, których bezpośrednie powody powstania nie są już aktualne. Jednak ich głębokie zakorzenienie sprawia, że nadal determinują zachowania ludzi, działając przeważnie poza ich świadomością. Dla danych jednostek czy ich grup pewne zachowania są po prostu oczywiste w danym momencie lub sytuacji. Nie wymaga to świadomej refleksji nad przyczynami określonego zachowania, a jest raczej odruchem¹¹ (Miszewski i Czech 2016). W warunkach przebudowy systemu politycznego

¹⁰ J. Hausner, *Społeczna czasoprzestrzeń gospodarowania...*, dz. cyt., s. 26.

¹¹ Tamże, s. 213.

i gospodarczego oddziaływanie matrycy jest prawdopodobnym źródłem zakłóceń. Przywoływane w tych rozważaniach różnice kulturowe to właśnie skutek oddziaływania matrycy. Niezależnie od nich w matrycy sytuuje się też instytucja zawłaszczania, określająca relację człowieka wobec przyrody, a na jej podobieństwo relacje pomiędzy uczestnikami oparte na wymianie systemów gospodarowania. Pochodna względem niej jest kategoria własności prywatnej, rzutująca na możliwości dalej idących zmian systemu gospodarczego¹² (Miszewski 2018). Sytuacja spiętrzenia się zagrożeń globalnych uzasadniałaby wprawdzie dostatecznie podważenie *quasi*-sakralnego charakteru tej kategorii, ale takie zracjonalizowane spostrzeżenie nie musi znaleźć odzwierciedlenia w nawykach, nawarstwiających się wszak od tysiącleci.

4. Globalizacja jako uzasadnienie perspektywy globalnej

To, że perspektywa globalna jest niezbędna, ponieważ światowa gospodarka zglobalizowała się, jest oczywiste. Jednak mimo pozorów owej oczywistości warto przyjrzeć się bardziej wnikliwie temu stwierdzeniu. Kryzys ekonomiczny wywołany pandemią wy dobył na powierzchnię zjawisk i wyostrzył niejednoznaczności terminu „globalizacja”. Nie oznacza on przecież tego samego w odniesieniu do różnych sfer procesów gospodarowania. Wyodrębnienie sfery realnej i sfery procesów wirtualnych, a ściślej – zachodzących za pośrednictwem sieci informacyjnej – bywało już stosowane w literaturze¹³ (Husson 2005). Przez sferę realną rozumiem w tym kontekście wytwarzanie dóbr materialnych oraz usług związanych bezpośrednio z tymi dobrami (w tym – tradycyjny handel). Natomiast sfera wirtualna obejmowałaby usługi świadczone za pośrednictwem internetu, działalność finansową (w tym – spekulacyjną), reklamę, obrót informacją i wiedzą, a także usługi edukacyjne w części, która nie wymagałaby wsparcia wytwarzanymi dobrami materialnymi. Skutki kryzysu pandemicznego są dla każdej z tych sfer zasadniczo odmienne. Sfera realna kurczy się. Redukcja popytu i ograniczenia wynikające z niemożności wytwarzania określonych dóbr, a zwłaszcza usług w warunkach nasilonej pandemii, przekładają się na regres tej sfery.

W sferze wirtualnej tendencje są inne. Popyt na usługi dostępne za pośrednictwem sieci wzrasta ze względu na zamknięcie ludzi w domach, „podłączenia” ich do sieci przy okazji masowej pracy zdalnej, wreszcie – ze względu na większy zasób czasu wolnego, zaoszczędzonego dzięki rezygnacji z czasochłonnego przemieszczania się.

Różnice pomiędzy sytuacją w obu sferach będą się pogłębiać. Sfera realna przechodzić będzie proces deglobalizacji. Likwidacja związanych z procesami produkcji długich łańcuchów dostaw i kooperacji oraz skupienie się na rynkach krajowych czy lokalnych, do potrzeb których muszą teraz dostosowywać się podmioty tej sfery, stanowi zaprzeczenie globalizacji. Deglobalizowałyby się też stopniowo struk-

¹² M. Miszewski, *Aksjologiczne podstawy kapitalizmu...*, dz. cyt., s. 60.

¹³ M. Husson, *Gospodarka wirtualna i realna*, Uniwersytet Warszawski 2005, http://hussonet.free.fr/skfm_02.pdf (dostęp 28.03.2021).

tury spożycia, gdzie wyraźniej będzie się przejawiać ich specyfika lokalna. Przeciwwagą tej tendencji stanowić może wspierana przez rozwój e-commerce presja wielkich korporacji. Zatem globalny rynek może się zdywersyfikować. Nie oznacza to bynajmniej, że rynki te przybiorą tradycyjny, podręcznikowy, wolnorynkowy charakter. Globalizacja doprowadziła do konsolidacji większości rynków sektorowych. Wyodrębnione w formie rynków lokalnych fragmenty tamtych rynków nadal pozostaną pod kontrolą wielkich podmiotów gospodarczych. Mogą tu wystąpić dwa przeciwstawne sobie trendy. Z jednej strony wyodrębnią się firmy nastawione na lokalną strukturę potrzeb, zmuszone do dostosowania się do niej przez spadek siły nabywczej ludności. Z drugiej zaś strony wielcy sprzedawcy będą się starali utrzymać swoją pozycję, obniżając ceny kosztem jakości homogenicznych, wytwarzanych masowo produktów. Ten wariant reakcji pojawi się zapewne na rynkach dóbr trwałego użytkowania (RTV, AGD), a być może także na rynku napojów gazowanych. Deglobalizacja sfery realnej nie będzie zatem konsekwentna.

Mniej zmian nastąpi na rynkach dóbr inwestycyjnych. Długie łańcuchy dostaw zostaną przerwane, ale globalny charakter rynku utrzyma się w związku z homogenicznością struktury popytu. Technologie i wynikające z nich zapotrzebowanie na dobra inwestycyjne nie różnią się w zależności od lokalnej specyfiki i nie podlegają ani czynnikom kulturowym, ani – w zasadzie – zmianom mody. Podejście globalne w badaniach tego rynku nadal będzie miało sens.

Zmiany w sferze wirtualnej także będą wewnątrznie zróżnicowane. Finansyzacja gospodarki globalnej uniezależniła w znacznym stopniu świat finansów od wszystkiego, co zachodzi w sferze realnej. Wysoka rentowność transakcji spekulacyjnych będzie skłaniać do skupiania tu kapitałów. Poszczególne segmenty tej sfery rozwijać się będą w różnym tempie w zależności od różnic w poziomie rentowności. Dekoniunktura na rynku dóbr konsumpcyjnych stworzy dodatkowe zapotrzebowanie na usługi reklamowe i pokrewne im usługi dotyczące manipulacji wyborami konsumentów. Prawdopodobną strategią będzie wzbudzanie zainteresowania tymi dobrami i usługami, które nadal mogą być wytwarzane masowo. Niekoniecznie będzie się to sprawdzać w sektorze rozrywki (*entertainment*), gdzie atrakcyjność oferowanego produktu opiera się na jego wyjątkowości. Wysiłki dotyczące lansowania określonych mód czy trendów konsumpcji pozostaną nadal globalne, natomiast ich skuteczność będzie już zróżnicowana.

Last, but not least, kwestią perspektywy globalnej pozostaje, wywołana wyraźniej przez kryzys, kwestia dalszego trwania ustroju kapitalistycznego, rozumianego jako kapitalistyczna gospodarka rynkowa. Teza o tym, iż formacje ustrojowe nie są wieczne, była już podnoszona. Nie ulega wątpliwości, że jeśli środki zaradcze mające neutralizować lub łagodzić zagrożenia wiążące się z poszczególnymi kryzysami okażą się zbyt nieskuteczne, to rozpad istniejącego systemu społeczno-gospodarczego jest nieunikniony. Nie można wykluczyć, że opór beneficjentów dotychczasowego stanu zahamuje proponowane, niezbędne przeobrażenia¹⁴ (Kołodko 2020).

¹⁴ G.W. Kołodko, *Od ekonomicznej teorii...*, dz. cyt., s. 46.

Nie musi to oznaczać natychmiastowego „końca kapitalizmu”. Możliwe są w tym względzie co najmniej trzy warianty scenariusza. Załamanie się systemu może oznaczać głęboki regres cywilizacyjny. W takiej dystopijnej perspektywie dominujące rozwiązania ustrojowe będą zależeć od głębokości owego regresu, a więc od stopnia zaradności poszczególnych zbiorowości, które przetrwają katastrofę cywilizacyjną. Mało prawdopodobne, aby w takiej sytuacji udało się odbudować globalny system finansowy; nie jest też oczywiste przetrwanie gospodarki pieniężnej jako takiej. Z takiego poziomu kapitalizm może jawić się jedynie jako odległa i bynajmniej niezbyt prawdopodobna wizja przyszłości. Niektórzy autorzy uważają, że regres gospodarczy może zachodzić stopniowo i zachodzi już jako swoisty „de-growth”. Kwestia przeciwdziałania konsekwencjom kryzysu musiałaby być zatem ujęta inaczej. „Kapitalizm, jaki znamy skończył się. Zamiast temu przeczyć, lepiej wykorzystać pozostałe zasoby na dokonanie przebudowy cywilizacyjnej i zamianę niedoskonałego «nie-wzrostu» na proces kontrolowany”¹⁵ (Bendyk 2020).

Drugi wariant scenariusza zakłada masowe ruchy oddolne, spełniające oczekiwania wiążące się z inicjowanymi już projektami „naprawy świata”. W tym optymistycznym scenariuszu kapitalizm zachowałby szereg swoich instytucji, które nabrałyby jednak fasadowego charakteru. Musiałoby się pojawić wiele nowych instytucji, odpowiadających potrzebom chwili. Czy jednak ustrój odrzucający postawę indywidualistycznego egoizmu będzie nadal kapitalizmem? Budowa nowej, nastawionej przede wszystkim na przetrwanie cywilizacji kojarzy się raczej z socjalizmem, mimo niezbyt dobrych konotacji tego terminu. Otwartą pozostaje kwestia, czy taki „socjalizm globalny” zachowałby jako dominujący rynkowy charakter regulacji.

Trzeci możliwy scenariusz opiera się na założeniu, iż kształt ustroju wynika z funkcjonujących w nim instytucji, tak formalnych, jak i – co bardziej istotne – nieformalnych. Instytucje te są powiązane genetycznie – z instytucji bardziej ogólnych, podstawowych, wynika pojawienie się instytucji bardziej szczegółowych. Instytucje późniejsze historycznie powstają w sytuacjach, gdy dotychczasowe ujawniają swoją nieprzystawalność do bieżących realiów. Zmiana instytucjonalna obejmuje tylko te instytucje, których oddziaływanie ludzie są świadomi – normy prawne oraz te instytucje nieformalne, które są w jakiś sposób wyartykułowane, a dzięki temu – respektowane. Niektóre pierwotne instytucje zostają zepchnięte do poziomu matrycy instytucjonalnej, skąd działają nadal, lecz niekoniecznie przy świadomym udziale podlegających im jednostek. Co najmniej dwie z nich mogą rzutować na kształt ustroju w chwili przesilenia. Są to zawłaszczanie i dominacja.

Zawłaszczanie jest instytucją powstałą w wyniku pierwotnego kontaktu człowieka i przyrody. To ona była pierwszym obiektem zawłaszczania. Na tym tle wyłoniła się instytucja pochodna – własność prywatna, a także możliwość zawłaszczania ludzkiej pracy (niewolnictwo, podległość feudalna, najem pracy)¹⁶ (Miszewski 2018). Dominacja jako charakterystyczny typ relacji stanowi jakby rewers zawłaszczania. Warunkiem zawłaszczania jest podporządkowanie sobie

¹⁵ E. Bendyk, *W Polsce czyli wszędzie...*, dz. cyt., s. 46.

¹⁶ M. Miszewski, *Aksjologiczne podstawy kapitalizmu...*, dz. cyt., s. 69.

przedmiotu i/lub podmiotu, który jest zawłaszczany. Bez dominacji niemożliwe byłoby zapoczątkowanie gospodarki rynkowej (choć już nie – wymiany towarowej) i rozwój społeczny prowadzący do kapitalizmu w jego obecnej postaci. Rolę dominacji, a zarazem przeobrażenia systemu na niej opartego podkreśla Kacper Pobłocki: „Jeśli spojrzymy na współczesny kapitalizm jako na system społeczny, zobaczymy, że wywodzi się on ze znanej od bardzo dawna instytucji niewolnictwa. Starożytność, średniowiecze czy nowoczesność wcale nie stanowią wynikających z siebie epok czy faz rozwoju, ale są modyfikacjami kapitalizmu jako systemu opartego na niewolnej pracy – bez względu na to, czy przymus ma charakter militarny, prawny, polityczny czy ekonomiczny”¹⁷ (Pobłocki 2017). Podejście przyjęte przez cytowanego autora może być dyskusyjne, trudno jednak zaprzeczyć, że przymus różnego typu stanowi wspólną cechę systemów gospodarowania opartych na regulacji rynkowej. Można zatem mieć wątpliwości, czy nawet największe zagrożenia będą dostatecznie szokiem silnym na tyle, żeby wykorzenić instytucję leżącą u podstaw całego dotychczasowego rozwoju.

Jedną z konsekwencji utrwalonej i zakorzenionej instytucji zawłaszczania jest narcyzm, rozumiany jako niezdolność ludzi do postrzegania innych inaczej niż jako środków służących do zaspokajania własnych jednostkowych potrzeb. Narcystyczna jednostka jest zdolna do współpracy z innymi tylko na zasadzie dominacji i instrumentalnego traktowania¹⁸ (Nussbaum 2019). Jeśli takie postawy będą dominować, to scenariusz zbliżania się do klifu Seneki nie musi się kończyć upadkiem ustroju, ale z pewnością – katastrofą ekologiczną. Brak będzie bodźców do zatrzymania dotychczasowego toku funkcjonowania systemu. Rozważając taką sytuację, Edwin Bendyk nie dochodzi wprawdzie do katastroficznej konkluzji, ale konstatuje: „Kapitalizm nie może się zatrzymać, kapitał musi nieustannie cyrkulować w poszukiwaniu największych stóp zysku, a efektem tej samonapędzającej się logiki jest nieustanny postęp technologiczny, za którym idzie wzrost ilościowy w postaci przyrastającego bogactwa...”¹⁹ (Bendyk 2020). I nieco dalej: „Natura przez długi czas (w istocie ciągle jeszcze tak jest) traktowana była jako nie-ludzki i poza-społeczny świat zewnętrzny – tym samym pozbawiony wartości, a więc tani. Tania natura, zasób który nic nie kosztuje, do dziś jest jednym z zasobów, których eksploatacja daje zysk i wartość dodatkową”²⁰ (tamże). Skoro natura i jej zasoby mają skończone rozmiary, a kapitalizm „nie może się zatrzymać”, to nieuchronne wyczerpanie się zasobów oznacza jednocześnie koniec kapitalizmu. Niezależnie od tego, który z przedstawionych scenariuszy miałby się spełnić, potrzeba globalnego oglądu rzeczywistości w ich świetle jest bezsporna. W przypadku scenariusza przewidującego powolny regres ustroju i deglobalizację, w toku trwania tego procesu istotne pozostają wzajemne powiązania zachodzących zmian, a ewentualne prawidłowości dadzą się rozpoznać jedynie przez porównania w globalnej skali.

¹⁷ K. Pobłocki, *Kapitalizm – historia krótkiego trwania*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2017, s. 13.

¹⁸ M. Nussbaum, *Monarchy of Fear. A Philosopher Looks at Our Political Crisis*, Simon & Shuster, New York 2019.

¹⁹ E. Bendyk, *W Polsce, czyli wszędzie...*, dz. cyt., s. 186.

²⁰ Tamże, s. 193.

Ujęcia lokalne nabrają sensu dopiero po ustaniu tego procesu. Nie musi to oznaczać bynajmniej pełnego odtworzenia wszystkich państw narodowych – zamknięte gospodarki mogą przybierać inny kształt, nawet mniejszych niż pierwotnie jednostek terytorialnych. W przypadku scenariusza zakładającego gwałtowne załamanie systemu, relacje pomiędzy wielkimi grupami kapitałowymi, będącymi głównymi aktorami tego procesu, dostrzegalne mogą być wyłącznie w globalnej perspektywie. Wreszcie jedyny pozytywny scenariusz oznacza globalną współpracę społeczności wszystkich krajów, skąd perspektywa globalna wynika w oczywisty sposób.

Zakończenie

Przedstawione rozważania kładą nacisk nie tyle na metodologiczny aspekt oglądu rzeczywistości, a więc przyjęcie perspektywy określonej skali, ile raczej na implikacje wynikające z podejścia globalnego. Wielowymiarowy kryzys społeczno-gospodarczy, którego jesteśmy świadkami, wydobyl, a pandemia Covid-19 dodatkowo uwypukliła splot dysfunkcyjnych powiązań determinujących funkcjonowanie dzisiejszej cywilizacji. Uświadamianie sobie poszczególnych zagrożeń skłania do podejmowania odrębnych kroków zaradczych w odniesieniu do każdego z nich z osobna. Przegląd ujawniających się w tym kontekście problemów nasuwa wnioski, że perspektywa globalna musi być zarazem podejściem holistycznym, odrzuceniem indywidualizmu metodologicznego i rozpatrywania poszczególnych problemów przez pryzmat partykularnych interesów i zagrożeń skierowanych na te właśnie interesy.

Mamy tu do czynienia z paradoksem. Do zbudowania strategii mającej zaradzić kryzysowi, a przynajmniej znacznie go złagodzić, konieczna jest perspektywa globalna. Tylko w tej perspektywie możliwe jest jednoczesne rozpoznanie i uchwycenie gry interesów poszczególnych podmiotów i ich grup; interesów, które wywodzą się z poprzedniej, przedglobalistycznej epoki. Podniesione tu zjawisko nostalgii instytucjonalnej powoduje, że wobec nowych wyzwań znakomita większość podmiotów podchodzi „po staremu”, opierając się na utrwalonych regułach zachowań, nagromadzonych przeświadczeniach i przekonaniach.

Istotnym aspektem wyboru perspektywy globalnej jest jej użyteczność prognostyczna. Wprawdzie w obecnej sytuacji nie można stosować skutecznie tradycyjnych metod predykcji, jednak możliwe jest konstruowanie scenariuszy przyszłych stanów. Gdyby w takich przewidywaniach ograniczyć się do skali pojedynczej gospodarki, to liczba zakłócających prognozę, pochodzących z otoczenia gospodarki czynników byłaby ogromna. Podobny skutek odniosłaby próba prognozowania przebiegu lub dynamiki któregośkolwiek z poszczególnych, rozpatrywanych w izolacji, procesów kryzysowych. Oddziaływanie pozostałych kryzysów musiałyby zakłócać przewidywania dotyczące poszczególnych przypadków. Perspektywa globalna jawi się więc jako jedyne, choć z pewnością ułomne rozwiązanie, jeśli chcemy – a chyba musimy – zastanawiać się nad przyszłością naszego systemu społeczno-gospodarczego, czy – szerzej – cywilizacji.

Bibliografia

- Bałtowski M., Miszewski M. (2014), *Przeobrażenia cywilizacyjne a zmiany modelu polityki gospodarczej*, „Ekonomista” 3.
- Bendyk E. (2020), *W Polsce czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata*, Wydawnictwo Polityka, Warszawa.
- Galloway S. (2017), *The Four: The Hidden DNA of Amazon, Apple, Facebook and Google*, Random House Large Print, New York.
- Hausner J. (2019), *Spoleczna czasoprzestrzeń gospodarowania. W kierunku ekonomii wartości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, GAB Media, Kraków.
- Husson M. (2005), *Gospodarka wirtualna i realna*, Uniwersytet Warszawski 2005, <http://hussonet.free.fr/skfm/02.pdf> (dostęp 28.03.2021).
- Kołodko G.W. (2020), *Od ekonomicznej teorii do politycznej praktyki*, Poltext, Warszawa.
- Miszewski M., Czech S. (2016), *Matryca instytucjonalna a funkcjonowanie kapitalistycznych systemów gospodarczych*, (w:) S. Rudolf (red.), *Nowa ekonomia instytucjonalna a zarządzanie*, Prace Naukowe Wyższej Szkoły Bankowej w Gdańsku, Gdańsk.
- Miszewski M. (2018), *Aksjologiczne podstawy kapitalizmu i pojęcie ładu instytucjonalnego*, (w:) A. Ząbkowicz, M. Miszewski, P. Chmielnicki, S. Czech (red.), *Zrozumieć kapitalizm* Forum Myśli Instytucjonalnej, Oficyna Wydawnicza Humanitas, Kraków–Sosnowiec.
- Nussbaum M. (2019), *Monarchy of Fear. A Philosopher Looks at Our Political Crisis*, Simon & Shuster, New York.
- OXFAM Report 2020, *Even it up. Time to end extreme inequality*, OXFAM International.
- Pobłocki K. (2017), *Kapitalizm – historia krótkiego trwania*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa.
- Skidelsky R., Skidelsky E. (2013), *How Much Is Enough?*, Money and Good Life, Penguin Books, London.
- Taleb N.N. (2014), *Czarny łabędź*, Kurhaus Publishing, Warszawa.

PERSPEKTYWA GLOBALNA I JEJ IMPLIKACJE W KONTEKŚCIE WIELOWYMIAROWEGO KRYZYSU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO

Streszczenie

Autor przyjmuje, że współcześnie mamy do czynienia z wielowymiarowym kryzysem, którego jedną ze składowych jest pandemia. Kryzys ten, jak też podejmowane w związku z nim środki zaradcze tworzą nowy kształt globalnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Kluczowe są tu wielostronne powiązania pomiędzy pozornie odrębnymi zjawiskami, jak migracje, katastrofy klimatyczne czy skażenie oceanów. Wszystkie te powiązania mają wymiar ekonomiczny, uchwytne w pełni jedynie przy zachowaniu perspektywy globalnej. Stawianie czoła wyzwaniom kryzysowym wymaga współdziałania w skali całego świata – z udziałem państw, organizacji międzynarodowych i wielkich firm. Wobec zawodności tradycyjnej predykcji niezbędne staje się formułowanie scenariuszy zdarzeń mogących nastąpić w wyniku zjawisk kryzysowych.

Słowa kluczowe: kryzysy cywilizacyjne, perspektywa globalna uwarunkowania instytucjonalne, rola państwa w gospodarowaniu, niwelowanie różnic rozwojowych

JEL: E02, E60, F01, P16

THE GLOBAL PERSPECTIVE AND ITS IMPLICATIONS IN THE CONTEXT OF A MULTIDIMENSIONAL SOCIO-ECONOMIC CRISIS

Summary

The author assumes that today we are dealing with a multidimensional crisis, one of the components of which is the pandemic. This crisis, as well as the countermeasures undertaken in connection with it, are creating a new shape of global socio-economic reality. The key issue here are the multilateral links between seemingly separate phenomena such as migration, climate disasters and ocean contamination. All these links have an economic dimension that can be fully tangible only with a global perspective. Facing crisis challenges requires cooperation on a global scale – between countries, international organizations and large corporations. Due to the unreliability of traditional prediction, it becomes necessary to formulate scenarios of events that may occur as a result of crisis phenomena.

Keywords: civilization crises, global perspective, institutional conditions, role of the state in economy, leveling development differences.

JEL: E02, E60, F01, P16

ГЛОБАЛЬНАЯ ПЕРСПЕКТИВА И ЕЕ ИМПЛИКАЦИИ В КОНТЕКСТЕ МНОГОМЕРНОГО ОБЩЕСТВЕННО-ЭКОНОМИЧЕСКОГО КРИЗИСА

Резюме

Автор полагает, что в настоящее время мы имеем дело с многомерным кризисом, одной из составляющих которого является пандемия. Этот кризис и предпринимаемые в связи с ним предупредительные меры, создают новую форму глобальной общественно-экономической действительности. Ключевыми являются многосторонние связи между, казалось бы, отдельными явлениями, такими как миграция, климатические катастрофы или загрязнение океанов. Все эти связи имеют экономическое измерение, которое можно заметить только в глобальной перспективе. Глобальным вызовам можно дать отпор только во взаимодействии в масштабах всего мира – с участием государств, международных организаций и больших фирм. Традиционная предикация оказывается ненадежной, поэтому появляется необходимость в формулировке сценария событий, которые могут произойти в результате кризисных явлений.

Ключевые слова: цивилизационные кризисы, глобальная перспектива, институциональные обусловленности, роль государства в экономике, выравнивание цивилизационного неравенства

JEL: E02, E60, F01, P16